

Idąc na mecz Stali Nysa z AZS Częstochowa miałem nadzieję, że będzie to wielkie widowisko. Myślałem, że na trybunach będzie fantastyczna atmosfera, a siatkarze Stali, pomimo gry ligę niżej, będą próbowali nawiązać walkę z zespołem gości. Okazało się, że za wiele oczekiwałem od spotkania towarzyskiego. Przepraszam, nie towarzyskiego, a o Puchar Burmistrza Nysy. Doping nie było, a sam mecz był na poziomie przeciętnego spotkania w lidze, w której gra Stal. Akademicy mnie zupełnie rozczarowali.



Wprawdzie są oni na ostatnim miejscu w PlusLidze, ale w siatkówce, jak zespół gra ligę wyżej, to wygrywa. Częstochowski drużyna składa się z młodych zawodników, którzy powinni walczyć o zwycięstwo. Tymczasem oni grali, jakby im się nie chciało. A przecież Kaczyński i Hebda, to są zawodnicy, którzy pomimo młodego wieku, jakąś renomę już mają. Stal Nysa wygrała 3:1. Tak łatwo nie wygrywa nawet w swojej lidze. Czyżby był to sygnał, że zamknięcie PlusLigi obniża jej poziom? Czy nie „demoralizuje” to młodych siatkarzy, którym nie grozi spadek. On grozi tylko działaczom, gdyby ci nie uzbierali pewnej kwoty pieniędzy.



Zwycięstwo Stali cieszy, ale nie powinno wywoływać wielkiego optymizmu. Tego dnia przeciwnik był słaby. Wcale się nie zdziwię, jak najbliższy ligowy mecz Stal przegra, czego jej nie życzę. W meczu tym Stancelewski nie grał i był tylko trenerem. Przetestował parę rozwiązań. Przede wszystkim spróbował na przyjęciu Kęsickiego oraz zagrał na 2 libero. Z Andrzejewskim na tej pozycji wymieniał się Biniak. Najlepszym zawodnikiem Stali wybrano Biernata, który rozegrał dobre spotkanie.



Podpis: Stanislav Jurek / s t a n i s l a v . j u r e k @ p o l s k a . p o s t . a m . p l